Rok 2. № 74 Sosnowiec, czwartek 31 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski

FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Po decyzji arbitrażowej rządu w Łodzi.

Niezadowolenie wśród robotników.

ŁÓDŹ, 30 3. Wiadomości o decyzji komisji arbitrażowej wywołały niezadowolenie wśród robotników, a zwłaszcza wśród pracowników biurowych i majstrów. Przedstawiciele związków oświadczyli, że decyzja arbitrażowa idzie naczej po linji przemysłowców, którzy już podczas wybuchu strajku proponowali nie jednolitą podwyżkę dla wszystkich, lecz podział robotników na poszczególne kategorje. Dlatego też ani robotników, ani majstrów i pracowników biurowych decyzja arbitrażowa nie zadawalnia.

Wicepremjer Bartel miał możność przekonania się osobiście podczas swego pobytu w Łodzi przy zwiedzaniu mieszkań robotniczych, iż tak minimalną podwyżkę nie będzie można poprawić głodowych płac.

Wyeliminowanie majstrów i pracowników biurowych w orzeczeniu komisji arbitrażowej wywołuje silne niezadowolenie, ponieważ związki zawodowe zgodziły się na poddanie zatargu pod arbitraż z wyraźnem zastrzeżeniem, że ewentualna podwyżka obejmie wszystkie bez wyjątku kategorje.

We wszystkich związkach klasowych, chrześcijańskim i polskim związku „Praca" odbędą się zebrania delegatów, na których omówiona zostanie decyzja arbitrażowa rządu i ustosunkowanie się do tej decyzji. Ponieważ decyzja arbitrażowa poleca organizacjom przemysłowców i związkom zawodowym załatwienie sprawy płac dla pracowników biurowych i majstrów w drodze bezpośrednich rokowań, związki zawodowe wystosują memorjał w sprawie zwołania takiej konferencji.

Z trzech stron na Pekin.

LONDYN, 30. 3. Marszałek Czan-kai-szek, głównodowodzący armją Kantonu, udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji United rres, któremu oświadczył, że wojska południowe przekroczą niebawem rzekę Jang-tse i rozpoczną ofensywny pochód na Pekin. Trzy armje wojsk południowych posuną się na północ. Pierwsza pomaszeruje przez Szantung, druga wzdłuż linji kolejowej Nankin - Pekin, trzecia przez prowincję Honan, gdzie wojska mandżurskiego zdrajcy Czan-co-lina, jak się wyraził Gzan-kai-szek, poniosły kilka klęsk. Pozatem jest jeszcze armja pomocnicza gen. Fenga, która zdąża także przez prowincję Honan tylko innemi drogami w kierunku Pekinu.

„Nasz marsz niedługo potrwa — kończył Czan-kai-szek, a gdy zdobędziemy Pekin, wtenczas nad zjednoczonemi Chinami zatkniemy sztandar pokoju".

O stosunku swym do mocarstw obcych oświadczył Czan-kai-szek, że nie zaatakuje międzynarodowych koncesyj w Chinach. Zmiana obecnego statutu koncesyj cudzoziemskich to rzecz dyplomatów, a zwłaszcza min. spraw zagr. Czena. W końcu marszałek ubolewał nad przygotowaniami wojennemi mocarstw i podkreślił, że po zajściach w Nankinie wydał surowy rozkaz podwładnym, aby szanowali mienie i życie obcych bez względu na ich narodowość.

W Szanghaju agitacja przeciw cudzoziemcom.

LONDYN, 30.3 Wzburzenie rewolucyjne chińczyków w Szanghaju wzrasta Agentki Kantonu wygłaszają na ulicach płomienne przemówienia, nawołujące do ataku na koncesje. Na murach cudzoziemskich koncesyj rozlepiono odezwy, wzywające do walki z cudzoziemcami na śmierć i życie.

Wielka katastrofa w kopalni. — Śmierć 136 górników.

LONDYN, 30.3. W Japonji wydarzyła się katastrofa w pewnej kopalni, przyczem 136 górników postradało życie. Dotychczas zdołano wydobyć 60 trupów.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

O stabilizację złotego

WARSZAWA. 30. 3. W dniu 9 kwietnia br. odbędzie się posiedzenie rady finansowej, która będzie zajmować się aktualną znowu stabilizacją waluty.

Większość rady wypowiada się obecnie przeciw stabilizacji, doradzając przeczekanie jeszcze pewnego okresu potrzebnego do stabilizacji stosunków.

B. cesarz Wilhelm nie chce wrócić do Niemiec.

BERLIN, 30. 3. Kierownik berlińskiego oddziału „International New Service", który powrócił z podróży do Doorn oświadczył, iż b. cesarz niemiecki upoważnił go do wyjaśnienia, że nie zamierza powracac do Niemiec, albowiem uważałby za ubliżenie swej godności, gdyby miał prosić rząd niemiecki o pozwolenie na powrót. Również żona Wilhelma zrezygnowała z pobytu na zamku Homburg.

Belgijczycy kupili „Siłę i Światło" i „Ostrowiec".

WARSZAWA, 30. 3. Jak się dowiadujemy, 2 duże przedsiębiorstwa polskie „Ostrowiec" i „Siła i Światło" zostały zakupione przez konsorcjum belgijskie reprezentujące kapitał międzynarodowy. Udział konsorcjum belgijskiego w tych przedsiębiorstwach wynosi 75 procent akcyj.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 30. III.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Giełda zbożowa.

Poznań, 30 III.

Żyto 40.00—41.00.
Pszenica 49.50—52.50.
Owies 31.00—32.00.
Ospa pszenna 27.50, **żytnia** 27.50—28.50.

Czy w ogonku stać

chcecie w d. 1-go kwietnia przy zamawianiu prenumeraty „Expresu Zagłębia"? — O nieszczęście w tłoku nie trudno. Lepiej więc dziś sobie zamówić, a już jutro dostaniecie to ulubione pismo za 1 zł. 50 gr. mies.

Ciężka sytuacja urzędników państwowych.

Czego urzędnicy żądają od rządu i sejmu.

Dwudniowy zjazd delegatów Stow. urzędników państwowych, który odbył się w Warszawie w niedzielę i poniedziałek, przyniósł znowu szereg uchwał w sprawach, żywo obchodzących ogół urzędniczy, a ciągnących się bez należytego załatwienia już od kilku lat.

Komisje zjazdowe przygotowały mnóstwo wniosków w sprawach uposażenia, praw urzędniczych, kulturalno-oświatowych, organizacyjnych, samopomocowych itd.

Oczywiście na czoło wszystkich wniosków wysuwają się wnioski, powzięte w sprawie obecnej ciężkiej sytuacji materjalnej urzędników państwowych.

Zjazd wyraził żal, iż rząd nie przedłożył ciałom parlamentarnym projektów zwiększenia dochodów państwa drogą równomiernego obciążenia wszystkich obywateli świadczeniami publicznemi, przez co umożliwione jest wydatne podniesienie płac urzędniczych oraz w dalszym ciągu istnieje stan, w którym równowaga budżetowa państwa zachowana jest w znacznej mierze kosztem szerokich rzesz pracowników państwowych.

Zjazd zajmował się także stosunkiem sejmu i senatu do postulatów urzędniczych. Wniosek uchwalony w tej sprawie, stwierdza, że ciała parlamentarne ograniczają swe zainteresowanie sprawą uposażenia pracowników państwowych wyłącznie do uchwalenia nic nie znaczących rezolucyj i nie podejmują żadnej inicjatywy w kierunku zwiększenia dochodów państwowych, lecz przeciwnie, zwalczają nawet te minimalne projekty rządowe, które mogłyby pośrednio oddziałać na poprawę bytu rzesz pracujących dla państwa.

Jako minimalny postulat, zjazd delegatów wysunął kategoryczne żądanie podwyższenia płac urzędników do ich realnej wartości z grudnia 1925 r. oraz uregulowania wysokości dodatku mieszkaniowego.

Walny zjazd powziął ponadto ciekawą rezolucję, stwierdzającą, że większe wyniki dochodowe pewnych działów zarządu państwowego, względnie pewnych przedsiębiorstw państwowych, nie dają prawa czynnikom miarodajnym do wyznaczania wyższego uposażenia pracownikom danych instytucyj. Nadwyżki, uzyskane w tych instytucjach, winny być przelane do skarbu państwa na potrzeby ogólne pracowników państwowych. Również protestuje walny zjazd przeciw wyróżnianiu jakiejkolwiek grupy pracowników państwowych z tytułu rzekomo większej użyteczności tych pracowników.

W sprawie urzędników prowizorycznych i kontraktowych zjazd stwierdził wysoce nienormalny stan, w którym olbrzymia część urzędników zatrudniona jest bądź w charakterze urzędników prowizorycznych bądź kontraktowych, nie różniąc się zupełnie kwalifikacjami od urzędników, mianowanych na stałe.

Wobec tego walny zjazd domaga się od rządu stabilizacji urzędników prowizorycznych i wymianowania państwowych pracowników kontraktowych, zajmujących stanowiska urzędników w rozumieniu ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. Pozatem zjazd protestuje przeciwko stanowisku ministerjum komunikacji, które odmawia ulg kolejowych dla urzędników prowizorycznych i urzędników kontraktowych oraz domaga się od rządu nowelizacji ustawy o uposażeniu w tym kierunku, aby urzędnicy prowizoryczni i kontraktowi mieli prawo do zaliczek na pobory.

W sprawie przeciążenia pracą urzędów, zwłaszcza pierwszej instancji, zjazd stwierdził, iż przeciążenie to doszło do ostatecznych granic, wobec czego domaga się od rządu powiększenia ilości etatów, stosowania godzin nadliczbowych w wypadkach wyjątkowych i nagłych, przyczem rząd powinien ustalić wysokość wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Z innych uchwał, powziętych przez walny zjazd, zasługują na uwagę, uchwały dotyczące zabezpieczenia emerytalnego, które dotychczas nie stoi na wysokości zadania, dalej w sprawie zwolnienia urzędników od obowiązującego dotychczas w województwach zachodnich podatku komunalnego od uposażeń i t. d.

Z pośród uchwał w zakresie samopomocy urzędniczej zasługuje na uwagę uchwalenie funduszu budowlanego, który pozwoli rozwinąć odpowiednią akcję budowy mieszkań dla urzędników.

W sprawie tej zarząd główny stowarzyszenia ma poczynić odpowiednie kroki u rządu. Wreszcie uchwalono szereg wniosków w sprawie pomocy lekarskiej dla urzędników jak i w sprawach lecznictwa i wypoczynku urzędników.

Sensacyjny proces o działalność plebiscytową.

Korfanty jako świadek „Katowitzer Zeitung".

Katowice, 30 marca.

W Katowicach odbył się sensacyjny proces por. Kormana przeciwko redaktorowi "Katowitzer Zeitung" o zniesławienie w druku.

Ze względu na interesy państwowe i tajemnice wojskowe rozprawę prowadzono przy zamkniętych drzwiach. Ze strony „Katowitzer Zeitung" powołano 26 świadków, w tem posła Korfantego, gen. Sikorskiego, marszałka sejmu śląskiego Wolnego, dyr. policji Gebharda i w. in. działaczy plebiscytowych.

W czasie rozprawy redaktor odpowiedzialny „Katowitzer Zeitung" prosi dwa razy o zgodę, lecz por. Korman postawił, za warunek złożenie 100.000 zł. na rzecz wdów i sierot po powstańcach i umieszczenie sprostowania w formie błagalnej w na zwyczajnem wydaniu dziennika.

Wobec powyższego sąd przystąpił do zakończenia rozpraw i wydał wyrok skazujący redaktora „Katowitzer Zeitung" na 50 dni aresztu, lub 500 zł. grzywny, poniesienie kosztów sądowych (około 5 tys. zł.) oraz ogłoszenie wyroku w trzech miejscowych dziennikach

W czasie rozprawy ujawnił się bardzo ciekawy szczegół. Oskarżony redaktor „Katowitzer Zeitung" Majster wyraził się wobec prezesa powstańców Kornkego, że nazwiska działaczy plebiscytowych i wybitnych osób z powstania zostały udzielone mu do procesu przez organ Korfantego „Polonję".

Zamach skrytobójczy w Częstochowie.

W ub. poniedziałek o godz. 10 i pół wiecz. na ul. Krakowskiej obok młyna Piltza przechodził 22-letni Marjan Sosna, (Ost. Grosz, Sadowa nr. 14) gdy nagle jakiś czarno ubrany mężczyzna podbiegł doń i mierząc mu w głowę z rewolweru, dał 3 strzały. Dwie kule raniły Sosnę w prawą pierś i ramię, trzeci zaś strzał chybił. — Skrytobójca umknął w kierunku Zawodzia, ranionego zaś przewieziono do szpitala Panny Marji. Rany nie grożą jego życiu.

Sosna syn majstra stolarskiego, oświadczył, że z nikim nie miał zatargu i nieprzypuszczał jakiegoś aktu zemsty osobistej. Okoliczności usiłowania mordu przedstawiają się więc nader zagadkowo.

Sosna powracał podobno do domu z odczytu Wieniawy-Długoszewskiego p. t „Płonący wschód", który odbył się w ub. poniedziałek w sali „Warty". Zachodzi przypuszczenie, że zamach skrytobójczy uplanowany został na tle porachunków partyjnych.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, które niewątpliwie doprowadzi do ujęcia sprawcy i wyjaśnienia zagadki zamachu skrytobójczego.

Porwanie pana młodego przed ślubem.

Fałszywi żandarmi rozłączają go z bogdanką.

Zabrał posag, symulował, zranił panieńskie serce.

W Warszawie w mieszkaniu państwa Raciążków (Samborska 1), kończono przygotowania wesela. Za godzinę miał się odbyć ślub 18-letniego syna gospodarzy, p. Edmunda, z 32-letnią panną Franciszką Świerszcz (Dzielna 3).

Orszak ślubny szykował się już do wyruszenia, gdy nagle we drzwiach mieszkania zjawili się dwaj żandarmi.

Zamieszanie wzrosło do zenitu, gdy starszy żandarm oświadczył, iż aresztuje Edmunda Raciążka, na którym

ciąży wyrok

dwuletniego więzienia.

O ile aresztowany poddał się smutnemu losowi z rezygnacją, o tyle panna młoda przyjęła cios z rozpaczą.

Ujrzawszy stojącą opodal kanapę, runęła na nią zemdlona.

Gdy zbrakło pana młodego, goście nie mieli na co czekać. Wynieśli się jak niepyszni,

spoglądając z żalem

na obiecujące łóżko, pod którem stały szeregi butelek. Nieszczęśliwą pannę młodą odwieziono półprzytomną z bólu do domu.

Minęło parę tragicznych dni. Pewnego ranka panna Franciszka wybrała się z „wałówką" do uwięzionego kochanka. Po drodze wstąpiła do jego rodziny. Weszła do pokoju i stanęła jak wryta. „Więzień"

leżał wygodnie

na otomanie, paląc z beztroską pierosa.

Zdumiona panna zażądała wyjaśnień. Z niejasnych słów kawalera wyjrzała straszna prawda.

Dowiedziawszy się w ostatniej chwili, że stan majątkowy narzeczonej nie przedstawia się w istocie tak korzystnie, jak mu to opowiadała, p. Edmund postanowił z nią zerwać. Ponieważ jednak musiałby wtedy zwrócić pannie

biżuterję, bieliznę i ubranie,

jakie otrzymał od niej, przeto w porozumieniu z kolegami urządził scenę aresztowania.

Zraniona w serce i poszkodowana na kieszeni p. Franciszka oskarżyła wstrętnego materjalistę o wyłudzenie.

Raciążek ma kłopoty z policją.

Na tematy dnia.

Echa sprawy ś. p. H. Lindego. — Pobicie redaktora „Polonji". — Awantura w Zawierciu.

Sąd apelacyjny w Warszawie po ponownem rozpatrzeniu sprawy ś. p. Huberta Lindego oddalił powództwo skarbu państwa i uniewinnił skazanych poprzednio na więzienie Baua i Hryniewicza.

Wynik rozprawy świadczy, że wyrok poprzedni polegał na niedostatecznem oświetleniu całokształtu sprawy przez sędziego śledczego. Przedostające się do prasy wiadomości były tak kompromitujące zarówno dla ś. p. Lindego, jak i dla współoskarżonych Baua i Hryniewicza, że wśród publiczności, która już z góry na zasadzie rewelacyj prasowych potępiła oskarżonych zapanowało wprost oburzenie na samą myśl, że któryś z oskarżonych może być uniewinniony.

I wówczas stała się rzecz straszna.

Jeden z obecnych na rozprawie, wychodzi z sądu wraz ze ś. p. Lindem i zabija go wystrzałem z rewolweru!

Zabija, jak widać, z wyroku sądu apelacyjnego, człowieka zupełnie niewinnego.

Jakąż więc straszną lekcję otrzymała niepowściągliwość prasy, która dla zaspokojenia żądzy łaknącego sensacji tłumu, ujawnia szczegóły śledztwa, przyczem, ma się rozumieć, opuszczane są skrzętnie wszelkie szczegóły, mogące uniewinnić oskarżonych, nagromadzone zaś i wyolbrzymiane są tylko okoliczności obciążające.

Tej więc niepowściągliwości prasy przypisać należy bezwzględnie zarówno śmierć ś. p. H. Lindego, jak i śmierć cywilną zabójcy jego, skazanego na 10 lat więzienia.

———

Na redaktora „Polonji", prezesa syndykatu dziennikarzy Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska dobonano potwornego napadu. Napadnięto go z tyłu i pobito laskami.

Z powodu tego prasa cała podniosła niesłychaną wrzawę, potępiając podobne metody walki politycznej. I my potępiamy najsurowiej ten napad, jak i każdy inny, gdyż nie jesteśmy zwolennikami załatwiania żadnych sporów przy pomocy kija.

Sądzimy jeno, że zawiele krzyku i zawiele alarmu z powodu tego podnosić nie należy, zwłaszcza w tych dziennikach, które niejednokrotnie dawały wyraz niekłamanej radości z powodu pogruchotania kości przeciwnikom politycznym.

Trzeba tylko dobrze przejrzeć roczniki "Polonji" i pokrewnych mu organów, by się o tem przekonać.

Zresztą metody walki politycznej przy pomocy rewolwerów i gumowych pał znane są na Śląsku oddawna i redaktor „Polonji" niewątpliwie miałby mniejszy żal do zbirów, którzy go napadli, gdyby wiedział, kto uzbrajał w argumenty gumowe swych wyznawców do walki z przekonaniami przeciwników.

———

Na pensji p. Karczewskiej w Zawierciu urządzono przedstawienie amatorskie, na którem dziewczątka - papugi recytowały po niemiecku sztuczkę o „Czerwonym Kapturku".

P. Karczewska nie czyta widocznie dzienników i nie wie, że za język polski w Niemczech nawet obecnie dzieci są katowane, a p. Kon pobity został na ulicach Berlina za głośną rozmowę polską.

Trzeba bo mieć czelność nielada, by wiedząc o tem kazać dzieciom publicznie popisywać się odgrywaniem komedyjek po niemiecku.

To też słusznie impreza ta została wygwizdana i należało az wzywać policji, by przywrócić spokój.

Czyż nie lepiej i nie rozsądniejby było nie prowokować

społeczeństwa polskiego przez zmuszenie go do wysłuchiwania sztuczek niemieckich?

Najciekawsze jednak w całej tej hecy jest stanowisko „Kurjera Zachodniego“, który rekla mował to widowisko, a obecnie potępia tych, co protestowali przeciw gorszącym pieczynaniom?

Czyż zwrotka „Roty“ o niemcach, plujących nam w twarz, zawsze ma być aktualną?

(r.)

Głosy czytelników.

Jeszcze jedna plaga w Sosnowcu.

Do rzędu plag, jakie gnębią nasze miasto należy bezwzględnie zaliczyć komunikację autobusową miejską. O ile w komunikacji zewnętrznej stosunki mniejwięcej zostały uregulowane wskutek dopilnowania przez policję ścisłego przestrzegania przepisów, o tyle autobusy miejskie puszczone są samopas i kursują, jak chcą i kiedy chcą. O jakimś rozkładzie jazdy niema mowy, gdyż wehikuły te, albo nie kursują wcale całemi dniami, albo się psują w drodze i stoją godzinami, lub, co gorsza, obsługa ich pozostawia pasażerów na ulicy, a sama udaje się w celu załatwiania swoich interesów, tłumacząc się brakiem wody lub innym defektem motoru. Wogóle stosunku obsługi do publiczności nie można nazwać uprzejmym, gdyż pozostawia on wiele do życzenia.

Brak konkurencji z jednej strony, z drugiej — brak zainteresowania odpowiednich czynników tem przedsiębiorstwem stwarza nienormalne warunki, wskutek czego publiczność narażona jest na niewygody, stratę pieniędzy, a przedewszystkiem drogiego czasu, gdyż można całemi godzinami czekać na autobus i w końcu trzeba iść pieszo, co dla człowieka, któremu zależy na czasie, staje się istną plagą

Takie stosunki nie mogą nadal panować. Dla stutysięcznego miasta coś więcej się należy. Tu mogą być dwie ewentualności: albo jest komunikacja i funkcjonuje normalnie, albo jej wcale niema. Chaosu wprowadzać nie wolno, mamy go już i tak zawiele.

A może położone szyny tramwajowe na ulicach miasta paraliżują kalkulację koncesjonariuszy?

Prenumerator z Pogoni.

Siewierz za monarchją.

Ludzie płakali i krzyczeli, żeby żył król.

Agitacja monarchistyczna na terenie Zagłębia zatacza coraz szersze kręgi. Urządzaniem wieców zajmuje się sekretarz organizacji wojewódzkiej znany w Zagłębiu p. Z. Czapliński, który przybył wczoraj do naszej redakcji i opowiedział nam, że w Siewierzu odbył się wiec pod gołem niebem.

Wiec trwał dwie godziny, w czasie których p. Czapliński tak rozczulił słuchaczów, że mieli płakać, jak bobry i wołali: „niech żyje król!“

Możeby przy sposobności siewierzanie pomyśleli o ruinach zamku, w których ostatecznie będzie mógł ich władca założyć rezydencję.

Wiece podobne mają się odbyć w Żarkach, Koziegłowach i w Zawierciu.

Wykrycie fabryki fałszywych monet.

W Będzinie policja wykryła fabrykę fałszywych monet dwu złotowych srebrnych. Monety są tak dobrze podrobione, że prawie niczem się nie różnią od prawdziwych, jedynie dźwięk ich jest trochę przytłumiony oraz kolor ciemniejszy

Już od dłuższego czasu policja częstochowska, będzińska i katowicka tropiła fałszerzy, w końcu doszła do przekonania, że fabryka musi znajdować się w Będzinie. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 31 Czwartek	Dziś Balbiny p. Jutro † Hugona Wschód słońca 5.15. Zachód „ 6.06.

Kino „Momus“ na Pogoni od piątku wyświetla film pod tyt. „O czem się nie mówi“ ze Smosarską podług Zapolskiej. 555

Odczyty historyczne. Wydział oświaty pozaszkolnej P. M. S. w Kielcach rozpoczął działalność na terenie Zagłębia przez urządzanie odczytów historycznych, ilustrowanych filmowo. Sprawę tę ujęli w swe ręce kierownicy szkół, wobec czego można mieć nadzieję, że działalność ta będzie owocną.

Ku czci J. Kasprowicza. Dnia 4 kwietnia r. b. o godzinie 7,30 wieczorem w sali kina „Corso“ w Będzinie staraniem gimnazjum żeńskiego p. Jadwigi Krzyowńskiej urządzony zostanie wieczór ku czci Jana Kasprowicza z następucym programem:

1) Słowo wstępne

2) Sztuka napisana przez Jana Kasprowicza na tle podań hinduskich pod tytułem „Sita“ w trzech odsłonach.

Ilustracja muzyczna oparta na motywach hinduskich.

Bilety w cenie od 0,50 zł. do 4,00 zł. można wcześniej nabywać w cukierni W. P. Czerwińskiej.

Odczyt w Maczkach. W Maczkach dnia 27 marca r. b. o godzinie 15 w sali „Kultury“ wygłosił odczyt poseł Cupiał na temat „Rewolucja rosyjska i śmierć Mikołaja II“. Zebranych 350 osób.

Brak zamówień na węgiel. Wczoraj i dzisiaj kop. „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych jest nieczynną z powodu braku zamówień.

Budżet m. Będzina. Zarząd miasta Będzina uchwalił budżet miasta na rok 1927/28. Budżet w cyfrach przedstawia się następująco: Budżet zwyczajny w dochodach 1,301195,41 zł. Budżet nadzwyczajny w dochodach 1.071.597,56 zł. Razem 2.372.791,97 zł. Budżet zwyczajny wydatkach 1.286.578,87 zł. Budżet nadzwyczajny w wydatkach 1.071 596,56 zł. Razem 2.358.175,43 zł. Nadwyżka budżetu wynosi 14.616,54 zł.

Zarząd miasta przesłał budżet do prezydjum rady miejskiej wraz z wnioskami poszczególnych członków zarządu miasta, które nie uzyskały większości podczas rozpatrywania budżetu.

Zjazd inspektorów szkolnych, Odbył się w inspektoracie szkolnym w Sosnowcu zjazd inspektorów szkolnych części zachodnich powiatów województwa kieleckiego. Na zjeździe reprezentowane były następujące powiaty w osobach pp. inspektorów szkolnych powiatowych: będziński — Winiarski, częstochowski — Bień, włoszczowski — Kucharczyk, olkuski — Karaszkiewicz, miechowski — Bursztyn, jędrzejowski — Sawicki, pińczowski — Janiszewski. Obradom przewodniczył wizytator szkolny okręgu warszawskiego p. Drzewiecki. Na zjeździe omówiono szereg czysto szkolnych spraw, związanych z kwestją organizacji szkół, terminu prekluzyjnego, rozszerzenie idei wychowania fizycznego, sprawę rozpowszechniania czytelnictwa wśród młodzieży szkół powszechnych, zakładania bibljotek szkolnych i t. d. Po omówieniu tych spraw przystąpiono do spraw personalnych.

Ze związku pracowników miejskich w Będzinie. Onegdaj odbyło się posiedzenie związku pracowników miejskich w Będzinie, w lokalu magistratu. Obradowano nad porządkiem dziennym na zjazd, mający się odbyć we Lwowie w dniach 3 i 4 kwietnia r. b. Na zjeździe tym powzięta będzie uchwała, dotycząca zasadniczych praw pracowników samorządowych w związku z projektowaną ustawą samorządową.

Postanowiono wysłać na zjazd delegata. Następnie omawiano sprawę działalności na terenie rady związku pracow. umysłowych w Sosnowcu. W dalszym ciągu poruszano sprawę lokalu dla potrzeb związku, aby można było prowadzić pracę kulturalną i wznowić życie towarzyskie.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia składał pan L. Bartel.

Z życia kolejarzy. Dnia 27 marca r. b. o godz. 18 w Maczkach odbyło się zgromadzenie polskiego związku kolejarzy filja w Częstochowie. Przemawiał prezes zarządu okręgowego Ignacy Czapliński z Warszawy i prezes filji Częstochowa — Roch Soroka. Zebranych 60 osób.

Z życia związku strzeleckiego. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie związku strzeleckiego w Będzinie o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu związku przy ul. Nowej. Porządek dzienny przewiduje następujące sprawy: 1) odczytanie protokułów, 2) sprawa uregulowania rachunków, 3) sprawa byłego członka związku Feliksa Kozery, 4) sprawa lokalu, 5) sprawa poboru składek członkowskich, 6) sprawa utworzenia sekcji piłki nożnej, 7) wolne wnioski.

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z rady miejskiej w Będzinie znalazł się błąd. Mianowicie nie prezes rady miejskiej p. Żebrowski, lecz radny Hetmańczyk oświadczył, że gdyby „solidarność rob.“ nie wystąpiła z wnioskiem o wyrażenie protestu przeciw zamachowi na ordynację wyborczą do rad miejskich, to uczyniłby to na przyszłem posiedzeniu klub P.P.S.

Błąd ten łatwo wybaczy każdy, kto wie w jakiej sytuacji robią notatki sprawozdawcy pism w sali posiedzeń. Jeden pcha się na drugiego, stół maleńki, że nie 4, lecz dwóch dziennikarzy nie może wygodnie zasiąść.

Nagły zgon. Dozorca domu nr. 26 przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu, 67-letni Tomasz Jaskólski zmarł nagle podczas palenia w piecu. Dr. Faliński stwierdził, jako przyczynę śmierci, uwiąd starczy i zapalenie mięśnia sercowego.

Zawzięta hetera. Prostytutka Stanisława Zawalska, Sosnowiec, Pańska 26, doprowadzona do sądu, przez policję, zaczęła w ohydny sposób wymyślać policjantom, wobec czego odpowiadać będzie za znieważenie sądu.

Jest to ta sama panienka, o której pisaliśmy przed kilku dniami, że chciała wydrapać oczy policjantowi, gdy ją chciał zaprowadzić do lekarza w urzędzie obyczajowym.

Wyrodna córka. Policja prowadzi surowe śledztwo w sprawie niejakiej Walerji Miklas, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Naftowej nr. 7. Osoba ta bije własną matkę Marję Cypiałową i oblewa ją w nocy zimną wodą, chcąc jej się pozbyć coprędzej.

Blaszkarz wpadł. Stanisław Grustalik, sosnowiczanin z ul. Pańskiej nr. 27 został przyłapany na gorącym uczynku gry w 3 blaszki. Policja zabrała mu „narzędzia pracy“ i zarobione na oszustwie 30 złotych.

Kradzież bielizny. Nocy wczorajszej złodzieje skradli ze strychu domu nr. 13 przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu bieliznę Ruchli Grünbaum i Rezli Zelinger. Wartość skradzionej bielizny wynosi 140 zł.

Kradzież kopyt. Jakóbowi Zelingerowi z Będzina, Mała-

chowskiego 137, skradziono z wozu worek kopyt szewckich, wartości 80 złotych.

Kradzież roweru. Stanisławowi Baranowi z Piasków skradziono rower, wartości 250 złotych.

Dom ludowy na Saturnie.

Dnia 27 b. m. odbyło się walne zebranie członków domu ludowego na Saturnie przy udziale zaproszonych gości, a mianowicie: p. Antoniego Rączaszka, burmistrza m. Czeladzi, p. Hermana R., sędziego, p. Grabowskiego, przedstawiciela domu ludowego w Sosnowcu, oraz przedstawiciela miejscowego T. U. R. p. Otrębskiego.

Zebranie zagaił prezes domu ludowego p. Pieczyński, zapraszając na przewodniczącego p. St. Boguckiego, na asesorów p. St. Wesołowskiego i p. Jana Czaplę, na sekretarza p. P. Wasińskiego.

Przewodniczący odczytał porządek dzienny, a następnie złożone zostały sprawozdania: z działalności, kasowe, bibljoteczne, sekcji sportowej i sekcji radjowej.

Sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum.

Następnie uchwalono podnieść wpisowe z 50 gr. na 1 zł. a projekt budżetu na rok 1927 (w przychodzie i rozchodzie suma 3000 zł.) przyjęto do wiadomości. Z ważniejszych pozycji zasługują na uwagę jak: kupno książek do bibljoteki 900 zł., utrzymanie chóru 650 zł., wycieczki 200 zł. i kupno sztandaru 250 zł.

Na miejsce ustępujących 5-u członków zarządu zostali wybrani: pp. Czapla, Gonciarz, Maciejczyk, Ciuk i Łata.

Komisję rewizyjną wybrano w tym samym składzie co w roku ubiegłym oraz dokooptowano p. Pietruszkę, w skład zaś sądu honorowego weszli p. R. Lewandowski, p. Bożedaj i p. Wł. Kowalski.

W wolnych wnioskach zabrał głos przedstawiciel T. U. R. w Czeladzi p. Otrębski przedstawiając zebranym warunki, w jakich T. U. R. pracuje na terenie m. Czeladzi i zaproponował zgromadzeniu powołanie komisji porozumiewawczej, któraby miałaby na celu regulowanie działalności kulturalnej tych dwóch instytucyj, szczególnie w zakresie odczytów.

W pięknem przemówieniu p. Antoni Rączaszek, burmistrz m. Czeladzi, scharakteryzował skutki wojny europejskiej, konstatując podniesienie się po wojnie ustroju demokratycznego w Europie, który otwiera przed każdym obywatelem rozwój swoich zalet i potrzeb, określając to jako tryumf postulatów społeczeństwa. Mówiąc zaś o niepodległości Polski, oświadczył, że mimo zdobycia niepodległości państwa, winniśmy dążyć do niepodległości duszy polskiej i stawia to jako cel organizacji ideowych.

Kończąc swe przemówienie złożył D. L. życzenia owocnej pracy.

Z kolei zabrał głos p. Grabowski, życząc D. L. na Saturnie pomyślnego rozwoju, wyraził życzenie, aby wszystkie D. L. na terenie Zagłębia połączyły się dla wspólnego dobra i demokracji.

Przemówienia trzech ostatnich mówców zebrani przyjęli rzęsistemi oklaskami.

Na zakończenie prezes domu ludowego p. Pieczyński podziękował przedstawicielom, że raczyli zaszczycić zebranie swą obecnością i przewodniczącemu za prowadzenie zebrania, p. Bogucki zaś rozwiązując zebranie złożył życzenia zarządowi D. L. pomyślnej pracy dla dobra społeczncgo.

Osławiona solidarność żydowska.

W niedzielę nadchodzącą odbędą się wybory do rady miejskiej w Piasecznie pod Warszawą.

Na ogólną liczbę 3263 mieszkańców miasta zgłoszono aż 19 list, w tem 5 polskich i 14 żydowskich!

Po złożeniu list, wycofano 3 listy żydowskie.

Dla wyborców pozostaje jeszcze 16 list.

Mają więc w czem wybierać!

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Ustosunkowany jegomość. — Nie bójka, lecz napad. — Obraza urzędnika. — Wyrodna matka.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w trybie uproszczonym rozpoznawał w dniu 30 b. m. sprawę Czesława Radosza, lat 24, mieszkańca gm. Niegowa, oskarżonego o to, że w ub. r. podając się za sekretarza sądu okręgowego w Sosnowcu, ustosunkowanego w sferach sędziowskich i prokuratorskich, oraz adwokackich, wyłudzał od naiwnych pieniądze „na poparcie sprawy“. Ofiarą pomysłowego oszusta padły Korolina i Katarzyna Kałużne z Zawiercia, których mężowie mieli sprawy karne w sądzie; Aniela Skalska również z Zawiercia, której bracia, przesiadujący w więzieniu, starali się o ułaskawienie i Jan Achtelik, mieszkaniec Poręby, od którego Radosz wyłudził pieniądze pod pozorem wyjednania mu koncesji w dyrekcji P. K. P. w Warszawie, na postawienie kiosku księgarskiego. Sąd rozprawę odroczył, wobec niestawienia się poszkodowanych. Oskarżony Radosz odpowiada z więzienia.

Ponadto rozpoznawano sprawę z oskarżenia Józefa Libery lat 23, Aleksandra Kotuchny lat 23 i Leona Pierzchały l. 28, mieszkańców Dąbrowy Górniczej, o zadanie podczas wspólnej bójki ciężkiej rany postrzałowej w rękę Bolesławowi Bochenkowi z Gołonoga w październiku ub. r. Swiadkowie zajścia stwierdzili, iż był to napad, wobec czego oskarżeni: Libera, Kotuchna i Pierzchała, po sformowaniu nowego aktu oskarżenia, będą odpowiadali przed sądem za napad i usiłowanie zabójstwa.

Głuchowski Ryszard, lat 33, (Sosnowiec, Kołłątaja 17) za znieważenie w listopadzie ub. r. zastępcy zawiadowcy stacji w Sosnowcu, p. Kazimierza Wojnarowicza, będącego w służbie, został przez sąd okręgowy skazany na dwa tygodnie więzienia.

Walerja Jasińska, lat 45, mieszkanka Czeladzi, nakłaniała swe nieletnie dzieci do żebractwa, uzyskane zaś tym sposobem pieniądze przepijała z kochankiem. Skoro dorosły syn Jasińskiej wyrażał swe oburzenie na tego rodzaju postępowanie matki, Jasińska biła go w porozumieniu ze swym kochankiem. Wyrodną matkę sąd skazał na cztery miesiące więzienia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.